

Kiedy w piątkowy wieczór zadzwonił do mnie znany polski groundhopper mieszkający w Pradze i zaproponował 2 bezpłatne bilety na derby tego miasta, to szybko się zgodziłem. Musiałem więc poszukać kompana na ten wyjazd, bo żona za bardzo nie mogła jechać. Na stadionie Sparty już kiedyś oglądałem mecz, ale nigdy nie byłem na największych derbach czeskiej stolicy. Nigdy meczu I ligi czeskiej nie oglądał Jacek, z którym często jeżdżę na mecze i to właśnie takie z trochę wyższych lig. Szybko się zgodził na moją propozycję. Dodam, że nie jest łatwo znaleźć chętną osobę na wyjazd na mecz, nawet gdy bilety są za darmo, zwłaszcza, gdy odbywa się on 250 km od domu.



Po przyjeździe do Pragi udaliśmy się na stadion TJ Lokomotiva, gdzie pooglądaliśmy mecz 6. ligi, w którym Loko Vltavin II przegrał 1:5 z zespołem Chabry. Na tej stronie jest relacja z tego meczu.

Na 2 godziny przed spotkaniem byliśmy już autem pod stadionem, ale ze względu na

wstrzymany ruch długo nie mogliśmy dojechać do parkingu, który jest naprzeciw stadionu. Jacek miał zapędy, żeby gdzieś na „wariata” zaparkować, ale jak zobaczył, że specjalny dźwig pakował na lawetę jeden z samochodów, to uznał, że jednak jedziemy na parking. To zabieranie źle zaparkowanego samochodu można zobaczyć na moim filmiku.

Pod stadionem było czuć atmosferę dużych derbów. Helikopter nad miastem, pełno policji, w tym dużo konnej. Jednak między kibicami obu drużyn nie było widać prób jakiś ataków na siebie. W zasadzie można było podejść blisko kibiców Slavii, którzy stali pod stadionem i nie byli zbyt mocno oddzieleni przez policję.

Stadion Generali Arena był wypełniony, nie licząc wolnych miejsc w strefie buforowej. Doping gospodarzy nie był jakiś niesamowity. Kibice Sparty siedzący poza młynem nie wspierali za bardzo śpiewem największych fanów. Ci z kolei pod względem wokalnym wypadli słabiej od fanów gości, którzy prezentowali się w stylu bałkańskim.

Przez cały mecz w obu młynach po parę razy odpalano pirotechnikę. Nie robili tego w jakiś wyjątkowo zorganizowany sposób. Po prostu co chwilę odpalali po kilka rac. Tak siedziałem, że opraw Slavii nie widziałem. Chyba ich nie było. Parokrotnie jakieś choreograficzne układy prezentowała Sparta. Na początek w młynie Sparty pojawiła się flaga, na której był pysk wilka. W czasie I połowy na dużej trybunie pokazano choreo przygotowane przez klub. W II połowie na sektorze Sparty pojawił się napis, że kibice Slavii i Bohemiansu są konfidentami. Na koniec pokazali hasło, z którego wynikało, że domagają się swobodnej działalności ultrasowskiej.

Po meczu podobało mi się to, że nikt nie opuszczał stadionu. Oprócz kibiców z młyna zostali też wszyscy na innych sektorach. U nas tacy szybko pędzą do aut.

Po meczu zaskoczyło mnie zachowanie piłkarzy Slavii, którzy stojąc przed sektorem swoich fanatyków, uklękli i w takiej pozycji byli około minuty. Nie wiem o co chodziło? Można to zobaczyć poniżej.

Piłkarsko mecz podobał mi się lepiej niż mecz naszej ekstraklasy. Jacek, który jest koneserem piłki, był pod wrażeniem. Zwrócił uwagę na to, że prawie wszystkie rzuty różne miały pierwszego obrońcę i lądowały na głowach swoich zawodników. Dotyczy to obu drużyn. Prawie wszystkie auty nie wybijano wzdłuż linii, co się przeważnie kończy kolejnym autem, ale wrzucano w środkową strefę boiska. Dużo grano piłką.

W I połowie Sparta prowadziła grę, a Slavia tworzyła sytuacje bramkowe. Powinna wykorzystać trzy sytuacje, a wykorzystała jedną i do przerwy prowadziła 1:0. W II połowie z każdą minutą przewaga Sparty rosła i wygrała ona 2:1. Bramkę dla Slavii zdobył Milan Skoda, a dla Sparty strzelali – David Lafata i Jakub Brabec.

W derbach tych zagrało dwóch byłych graczy ... Zagłębie Lubi. W Sparcie grał Costa Nhamoinescu, a w Slavii Jiri Bilek.

W zespole Slavii grał Baez, którego nie wiedząc, że jest Argentyńczykiem nazwaliśmy Maradoną. W oczy rzucał się nie jego gra, a bardziej nadwaga i brak pożytku w grze defensywnej.

Na derbach Pragi było bardzo bezpiecznie. Jacek cały mecz i czas przed nim i po jego zakończeniu chodził w koszulce znanego polskiego klubu i w bluzie innego klubu. Mało tego w takim stroju podchodził i prosił o bilet z meczu i przeważnie go dostawał. To dla mnie do kolekcji.

Mecz ten pooglądaliśmy dzięki Krzychowi, który kiedyś zaraził mnie groundhoppingiem, bo czytałem jego stronę myfootballway, której już nie ma. Obecnie prowadzi stronę fajny-sezon.cz. Jest osobą bardzo popularną na Twitterze, gdzie występuje jako @CzeskiFutbol. Tam zorganizował konkurs, którego główną nagrodą były te bilety. Ich zwycięzca zrezygnował z przyjazdu. Dodam, że też brałem w nim udział, ale za pierwszym razem nie miałem szczęścia w losowaniu.

{morfeo 98}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{comments on}